

List ojca do nienarodzonego syna

Drogi Synku,

Aż do dnia dzisiejszego istniałeś dla mnie jedynie w najskrytszych myślach i słowach szeptanych w wielkiej tajemnicy tylko najbliższemu przyjacielowi. W ogromnym bólu i wstydzie, który trawił moje serce, uznałem Cię za sekret i pewien symbol odległej przeszłości, przypominający moją grzeszność, będący ucieleśnieniem różnych upadków, zawodów miłosnych, jasnym dowodem ignorowania przeze mnie w życiu Bożej nauki.

Dzisiaj ten ból stał się szczególnie dotkliwy. Przez cały dzień myślę tylko o Tobie! Jest trzecia niedziela czerwca - właśnie obchodzimy Dzień Ojca, aby uhonorować wszystkich ojców na świecie, modlić się w ich intencji. To szczególnie w takie dni zdaję sobie sprawę z tego, że właściwie sam już nie wiem, co myśleć o sobie.

Byłem dziś w kościele, poszedłem, by uczcić pamięć mojego własnego, wspaniałego ojca i modlić się w jego intencji. Wiedziałem, że wtedy zacznę myśleć też o Tobie. Po udzieleniu Komunii św. ksiądz poprosił wszystkich ojców, aby podeszli bliżej ołtarza. Następnie wręczył im medaliki św. Michała Archanioła. Św. Michał Archanioł uosabia siłę, waleczność i opiekuńczość wszystkich ojców, którzy z pomocą Boga poświęcili życie obronie swych rodzin przed złem. Jest On dobrym przykładem tego, do czego zmierzać powinni chrześcijańscy ojcowie, ochraniając swe rodziny, szczególnie dzieci, i kiedy tak siedziałem w ławce rozmyślając o Tobie, w pewnej chwili odczułem przyływ odwagi, by nareszcie zmierzyć się z pytaniem - **CZY JA TEŻ JESTEM OJCEM?** Jakże wielkim zaszczytem byłoby móc znaleźć się w grupie tych wspaniałych mężczyzn, robiących wrażenie wybitnych specjalistów w ważnej dziedzinie, wśród których wyraz "ojciec" rozumiany jest jednoznacznie. Kiedy o tym rozmyślałem, w mojej głowie znowu pojawił się dylemat: czy też jestem ojcem?

To w dniu Bożego Narodzenia Twoja matka powiedziała mi, że usunęła ciążę, że zostałeś zabity w aborcji. Ta wiadomość dosłownie powaliła mnie z nóg. Nie mogłem pojąć, co się stało, nie byłem w stanie przyjąć do wiadomości tego, jak okrutny spotkał Cię los. Nie mogłem z nikim o tym rozmawiać. Dopiero po dwóch latach zwierzyłem się z tego dramatu najbliższemu przyjacielowi. Pisząc o tym, pragnę, abys wiedział, że odrzucenie Ciebie nie było jednak całkowite. **Nigdy nie dano mi najmniejszej szansy, aby stanąć w Twojej obronie!** Nikt nie pytał mnie o zdanie, gdy chodziło o pozbycie się Ciebie. To bardzo smutne, że nasze prawo i decyzja Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych umożliwiła Twojej matce taką a nie inną decyzję. Nie potrafię sobie wyobrazić, o czym ona wtedy myślała. Czy brała pod uwagę inny wybór? Co wpłynęło na to, że podjęła decyzję o zabiciu Ciebie? Decyzję, która tak okrutnie oddzieliła nas od siebie... Nie miałem w tej sprawie nic do powiedzenia, pomimo tego czuję, że **takie prawo mi się należy.**

Chociaż upłynęło już tyle czasu, jest to jeden z głównych powodów mojej frustracji i bólu.

Wszystko, co mogę obecnie uczynić, to ofiarować mój ból Bogu. Twoja matka na zawsze już pozostanie związana z moją przeszłością. Może napisanie tego listu pomoże choć częściowo uporać się z cierpieniem? Może będzie stanowiło kolejny krok w drodze do mojego uzdrowienia?

W głębi serca czuję, że aborcja jest czymś okrutnym i nikczemnym, że godzi w Boży porządek i niszczy wszystkich, którzy są za nią odpowiedzialni. I jeśli ja jestem zły za to, że nie brano mnie pod uwagę podejmując decyzję, to jak Ty musisz się czuć..? Ty - i miliony innych, bezbronnych dzieci, którym nie dano żadnego wyboru! Decyzję pozostawiono jednej osobie, z powodu której my obaj rozdzieleni jesteśmy teraz wieczną pustką. Zapelnąć ją może jedynie miłość Boża.

Synu - tęsknię za Tobą! Ciekaw jestem, czy matka też czasami za Tobą tęskni...

W ciągu ostatnich lat zastanawiam się nad tym, jak wyglądałoby życie, gdybyś był teraz ze mną. Przyglądam się rodzinom, oglądam reklamy telewizyjne w których występują małe dzieci i zastanawiam się, jak Ty byś dzisiaj wyglądał? Miałbyś cztery i pół roczku... Próbuję wyobrazić sobie, jakiego byłbyś teraz wzrostu, jak brzmiałby Twój śmiech, niemal widzę Twoją czuprynkę rozwiewaną przez wiatr... Myślę o tym, co najbardziej by Ci smakowało, jakie lubiłbyś zabawki. W wyobraźni biorę Cię na ręce, sadzam na kolanach i czytam bajkę. Jak brzmiałby Twój głos, kiedy wołałbyś do mnie: "tatusiu"? Jak by to było, gdybyśmy mogli razem modlić się przez zaśnieciem?

Synku - chcę, byś wiedział, że **JESTEŚ KOCHANY** i bardzo Cię tutaj brakuje! Twoja nieobecność jest dla mnie wielkim ciężarem, jest tęsknotą, która nie skończy się tak długo, jak długo chodzę po tej ziemi; pozostanie ze mną nawet wtedy, kiedy moje dni przeminą.

Szczególnie dzisiaj, w Dniu Ojca, chociaż nie jesteśmy razem, ufam, że potrafisz jakoś odczytać moją miłość do Ciebie. Miłość tak silnie zapisaną w moim sercu, pomimo wszystkich trosk i ważnych spraw dnia codziennego. Bądź zawsze blisko, mój synu. Zachowaj głęboką wiarę.

Kocham Cię,

Tatuś

za: "Celebrate Life", maj-czerwiec 2002,

tłum. Alicja Babkiewicz

Źródło: www.adonai.pl